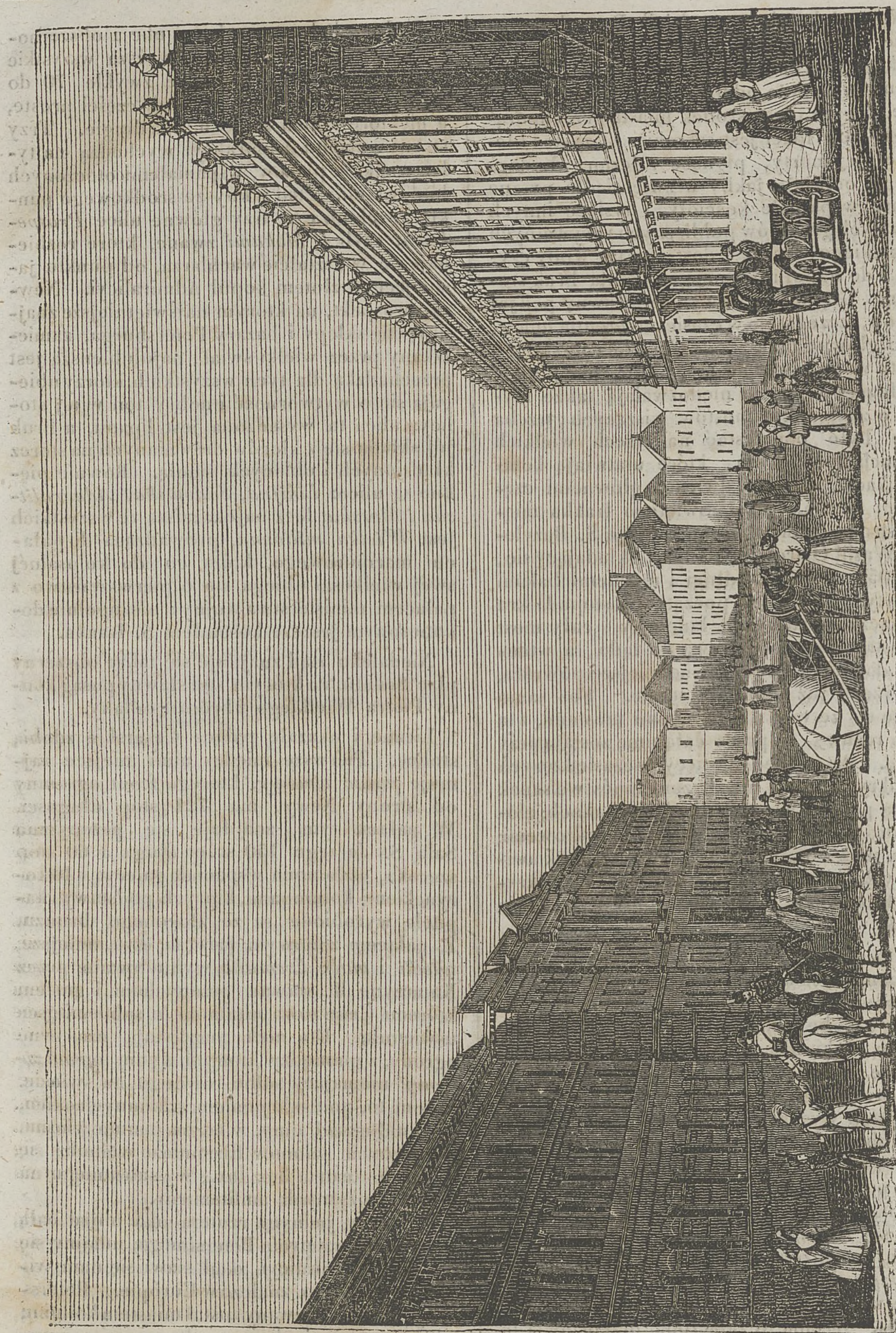


(Widok Pałacu Marmurowego w Petersburgu.)

PETERSBURG.

W Numerze 83 Magazynu Powszechnego umieściliśmy już krótki opis Petersburga, wspomniemy tu więc o niektórych jeszcze szczegółach, aby czytelnicy nasi tém dokładniejsze powziąć mogli wyobrażenie o téj świetnéj stolicy.

Newa, jak wiadomo, dzieli Petersburg na dwie nierówne części, z których południowa większą jest i bardziéj zaludnioną. Część północną przerzyna odnoga téj rzeki, któréj główne koryto przez środek miasta przechodzące 4—500 łokci jest szerokie. Czyste i błękitne jéj nurty, płynące z jeziora Ładogskiego, odbijają jakby w zwierciedle pyszne pałace, wspaniałe kościoły, i tysiące innych okazałych gmachów publicznych i prywatnych Cesarskiego Grodu; a dostarczając wody czystéj i do napoju zdatnéj, zastępują brak studzien. Głębokość Newy i gwałtowny pęd jéj nurtów, szczególnie w czasie puszczania lodów, są to główne przeszkody dla których stałego mostu wybudować na niéj nie można; płaskie zaś brzegi téj rzeki niedozwalają także myśléć o zakładaniu mostów wiszących; trzeba więc było poprzestać na trzech wielkich mostach łyżwowych, które ułatwiają kommunikacyę między dwiema głównemi częściami miasta. Most Swiętego Izaaka między stroną Admiralitetską i wyspą S. Bazylego (Wasili Ostrow) z 20 łyżw składający się, na 1050 stóp jest długi i mocnemi balami nakryty. Skoro na początku Listopada kra iść zaczyna, zdejmują łańcuchy i cały most majestatycznie przypływa do lądu, a wtenczas dopiéro na swe dawne miejsce powraca, gdy rzeka już zupełnie stanie. Toż samo dzieje się ze wszystkimi innemi mostami, z tą tylko różnicą, że przez całą zimę zostają przy lądzie. Przez pięć miesięcy, w czasie których lód okrywa rzekę, niezliczone mnóstwo sanek jeżdżą po niéj we wszystkich kierunkach, główne drogi oznaczone są gałęziami jodłowemi; a ten ruch nieustanny ludzi, koni, sanek uwijających się po téj obszernéj śniegiem pokrytéj płaszczyznie lodu, szczególny przedstawia widok.

Lecz chociaż Newa pochlubić się nie może pięknemi mostami, szerokie jednak ulice po nad brzegiem jéj ciągnące się prawdziwą stanowią ozdobę miasta. Ulica wzdłuż lewego brzegu rzeki idąca, blisko pół mili długa, i pięknie wybrukowana, o 10 stóp wznosi się nad zwierciadło wody, od któréj zasłania ją 2 i 1/2 stóp wysoki przedpiersień, cały z ciosanego zbudowany granitu. Gmach Admiralicyi wystawą naprzód wysuniętą przecina tę ulicę na dwie połowy, z których jedna, t: j: wyższa nosi nazwisko *nadbrzeża rossyjskiego*, gdzie znajdują się Cesarski *pałac zimowy* i Eremitaż; druga zaś niższa zowie się *nadbrzeżem angielskiém*, dla tego, że początkowo i teraz jeszcze najwięcéj przez Anglików jest zamieszkana. Rycina tu załączona przedstawia to nadbrzeże, które stanowi jeden z najpiękniejszych widoków Petersburga, osobliwie podczas zimy, kiedy ludność tam się powiększa, a lodowa powierzchnia Newy staje się głównym teatrem zabaw ludu.

Pod względem szerokości ulic i obszerności placów, Petersburg przewyższa wszystkie inne stolice Europy. Ulice zwykle 70 do 200 stóp szerokie, po większéj części proste, a niektóre z nich na pół mili są długie. Trzy strony gmachu Admiralicyi wychodzą na tyleż wielkich placów, wspaniałemi otoczonych budowlami. Ztąd jakby ze środkowego punktu rozchodzą się trzy główne ulice *Prospektami* czyli *Widokami* zwane, które rozbiegają się w kształcie wachlarza, od punktu jaśniejącego złotem kopuł Admiralicyi. Newski prospekt, na którym najświetniejsze znajdują się sklepy i bazary Petersburga, zamieszkany przez wielki świat, najulubieńszą jest przechadzką dla tych wszystkich, którzy ubiegają się o wytworność i dobry ton w téj stolicy; ulica ta wysadzona jest lipami, a bruk jéj składa się z kloców dréwnianych na storcz kładzionych i oblanych smołą. Równie piękne są ulice: *Linijna*, *Sadowska*, *Admiralitska i Morska*; lecz najokazalszą ze wszystkich jest *Wielka milionna*, prowadząca do pałacu marmurowego, który co do kolosalnéj swéj wielkości ubiega się o piérwszeństwo z pałacem ministerstwa wojny i niezupełnie dokończonym jeszcze kościołem S. Izaaka.

Niedaleko ztąd znajduje się także obszerny plac Senatu, na którym stoi sławny posąg konny Piotra Wielkiego z bronzu odlany.

Liczne i okazałe pałace Cesarskie zdobią stolicę. Piérwsze między nimi miejsce zajmuje *pałac zimowy*, którego front ogromny od strony Newy, ma 721 stóp długości. W pałacu tym znajduje się przepyszna Sala S. Jerzego 150 stóp długa a 60 stóp szeroka, ozdobiona wspaniałą galeryą i 40 koryntckiemi kolumnami, których podstawy i kapitele wyrobione są ze złoconego bronzu. Z pałacem zimowym łączą się dwa mniejsze, *wielki* i *mały Eremitaż*, wybudowane przez Katarzynę II, sławne przepychem i gustem któremi Cesarzowa ulubione to sobie miejsce uświetniła. Do nich przytykają czarowne ogrody, z pomiędzy których słynie *ogród zimowy* niemający sobie równego na świecie. W nim to, pod sklepieniem szklannych okien, śród najtęższéj zimy, wieczna panuje wiosna. Z pysznych salonów Eremitażu wchodzi się zaraz do teatru bez lóż, wystawionego na wzór starożytnych amfiteatrów.

Lecz aby jednym rzutem oka objąć całą wielkość i przepych Petersburga, udajmy się na wieżę admiralicyi, zkąd stawi się nam widok jaki trudno znaleźć w Europie. Petersburg słusznie nazwany został miastem kolumn; jakoż ze wszystkich stron oko nasze z wysokości tego stanowiska napotyka nieprzejrzany tłum wspaniałych gmachów z kolumnadami. Naprzód ściąga oko część *Petersburgska* z małym drewnianym domkiem założyciela téj Cesarskiéj stolicy, z fortecą,

pałacem metropolity, ogrodem botanicznym i koszarami Piotrowskimi. Daléj okazuje się świetny *Wasili Ostrow*, (Wyspa Bazylego), siedlisko handlu i nauk, gdzie tuż nad brzegiem Newy wznosi się piękny gmach Giełdy, przedstawiony tu w rycinie, otoczony kolumnadą. Wnętrze téj budowy jest salą 126 stóp długą a 66 stóp szeroką, gdzie codzień o godzinie 3ciéj po południu zbierają się kupcy zagraniczni i miejscowi. Na placu przed tą budowlą, który wkształcie półkola na 900 stóp wzdłuż a 750 wszerz się rozciąga, i obwarowany jest bulwarkiem z granitu, po obu stronach jego wznoszą się dwie wyniosłe kolumny z dziobami okrętowemi bogato przystrojone. Na tym placu odbywa się corocznie na wiosnę wielki jarmark, który w całéj Rossyi obudza niejako handel po pięcio-miesięcznym zimowym letargu. Nieco daléj widać muzeum, gmachy korpusu kadetów tworzące jakby oddzielne miasteczko, w którém do 4000 osób mieszka; wspaniałe koszary i piękne ulice *prospektami* zwane. — Poniżéj zaś naszego stanowiska wzrok natrafia część *Dworską*, Pałac Zimowy, Eremitaże z ich ogrodem, przepyszne ulicę Nadbrzeżną, Newski prospekt, plac Piotra czyli Senatu ze statuą tego wielkiego Monarchy, kościół katedralny, teatra, pomnik Alexandra, rozległy dom podrzutków, gmach biblioteki, dom gubernatora, i znowu na pałac zimowy.

Z tamtéj strony wielkiego kanału *Fontanki*, rozwija się przed nami część miasta *Linijną* zwana, daléj kościoły S. Szymona i Pantelejmona, oba arsenały, gmach artylleryi, kościół Przemienienia Pańskiego i S. Włodzimierza; instytut Katarzyny, koszary Glebowskie, kościół *Znamenia*, koszary Semenowskie, szkoła handlu i prospekt linijny. Daléj kanał *Tarakanówki* oblewa część *Narwską* gdzie kościół S. Trójcy, pałac Katarynenhof i szpital Kalinkina; za nami idzie część *Rożestwenska* oblana Newą, na południe część *Jamska* z pięknym kościołem Alexandra Newskiego i klasztorem tegoż nazwiska, domem pocztowym Jamski, koszarami Gwardyi Kozaków. Na przeciwko widać część *Wyborgską* w któréj znajdują się szpitale lądowego i morskiego wojska i ogromne składy towarów.

Pałac Senatu, Mennica z zielonym dachem, złote szczyty twierdzy S. Piotra i Pawła, uniwersytet, dom celny, pałace dwunastu kollegiów państwa, banku rządowego, korpusu paziów, głównego urzędu pocztowego, Sztabu Jeneralnego, przepyszna budowla akademii kunsztów, pałac Rumiańcowa i pole marsowe różnemi pomnikami ozdobione, szczególną zwracają na siebie uwagę; ale przedewszystkiém pałac Taurycki, dzieło architekty Starowa. Ogromny gmach Admiralicyi na którego szczycie unosi się okręt złocony, obejmuje miejsce, gdzie są warsztaty okrętowe. Front tego gmachu 3/4 wiorsty długości mający, jest może największy w Europie; pawilony téj budowli opatrzone są w szerokie schody granitowe prowadzące do rzeki; pałac W. X. Michała w r. 1819—25 wystawiony, dawniejszy pałac Michajłowski, pałac marmurowy i inne liczne gmachy prywatne uświetniają tę stolicę.

Wyspy Petersburga połączone są z sobą przez 156 mostów, z pomiędzy których 10 jest z lanego żelaza a 31 z granitu. Całe miasto liczy 431 ulic i podzielone jest na 12 części i 54 okręgów policyjnych. Kościołów greckich liczy 115, innych zaś wyznań 33 i jeden meczet na wielkim prospekcie. Najokazalszym z pomiędzy wszystkich jest kościół katedralny N. Panny Kazańskiéj, do którego plan podał Woronikin poddany hrabiego Strogonowa, i którego budowa w ciągu lat 15 kosztowała 15 milionów rubli assyg. Ma on kształt krzyża nad którego przecięciem wznosi się wspaniała kopuła; front jego z kolumnadą w półkole zabudowany na wzór bazyliki S. Piotra w Rzymie, wychodzi na ulicę Newski Prospekt. Kościół S. Izaaka jeszcze niedokończony z ogromnemi kolumnami z granitu finlandzkiego, jest jednym z najpiękniejszych gmachów i słusznie uważany za arcydzieło sztuki i gustu; 48 kolumn z różowego granitu, każda z jednéj całkowitéj sztuki, 56 stóp wysokiéj a 7 stóp średnicy mającéj, unoszą przedsionek świątyni. Dobywanie i sprowadzenie tych ogromnych brył kamiennych, przedmiotem były długich sporów między mechanikami, aż nareście Sukanów szczęśliwie to wykonał za pomocą środków, jakich dawni Egipcyanie w podobnych przypadkach używali. Wspomnieć tu także należy kościół Alexandra Newskiego, w którym piękne są nadgrobki a między innemi jeden srebrny 3600 funtów ważący.

(Ryciny wystawiające *Giełdę* i *Nadbrzeże angielskiém* zwane w Petersburgu, zamieszczone są na stronnicy 884 i 885.)

O AMFITEATRACH U RZYMIAN.

(*Dokończenie.*)

O pomnikach dawnych; z wyobrażeniami gladiatorów.

Płaskorzeźby dopiéro co objaśnione, godne są nadewszystko uwagi z tego względu, iż mało znajduje się pomników, o których z pewnością powiedziećby można, że przedstawiają sceny amfiteatralne.

Millin mniema: że posąg gladiatora umierającego, gladiatora Borgezych i gladiatora z maczugą nie są czém inném, jak tylko posą-



(Nadbrzeże Angielskie w Petersburgu.)

gami wojowników. Następujące jedynie zabytki starożytnéj sztuki uznaje za istotnych gladiatorów. Na grobowcu w wiosce Pamfili, wyobrażenie gladiatora Balona tyle wsławionego, że mu Cesarz Karakalla wspaniały wyprawił pogrzeb. Nie jest on wystawiony nago; owszem ma naszyjnik, a piersi i nogi, okryte są wielą obrączkami metalowemi. Na mozaice miasta Albani, widać siatkowca zwanego Astyanax, i kosowca Kalendiusa. Nogi ich pokrywa blacha, ubrani są w tuniki spięte pasem. Obok nich znajduje się szermierz (lanista) trzymający laskę, znak swego rzemiosła, i zachęcający do walki. Na innéj mozaice, gladiatorowie ubrani są podobnież. Jeden z nich ma na głowie skrzydła, przypominające wielkie pióropusze od Samnitów przejęte.

W Kameto na grobowcu etruskim, niedawno odkrytym, widać malowidło, przedstawiające walkę gladiatorów w amfiteatrze, którego stopnie czyli ławy wsparte są, na rusztowaniu z ciesielki.

Budowa Amfiteatrów.

Nazwisko amfiteatr, złożone z dwóch wyrazów greckich *amphi i theatroi* (dwuteatr) oznacza budowlę, składającą się z dwóch teatrów albo półkol złączonych, gdzie publiczność siedząca w około mogła zewsząd dobrze widzieć to, co się działo w miejscu środkowém, zwaném szrankami *(arena)*.

Początkowo amfiteatra, były tylko obszernemi dołami, w ziemi wykopanemi. Publiczność siedziała tam na ławkach porobionych z darniny.

Mniemają, że piérwszy amfiteatr w Rzymie, wybudował Kajus Skrybonius Kuryo. Miał on bydź złożony rzeczywiście z dwóch teatrów drewnianych, tylną ścianą opartych o siebie, które po skończoném widowisku obracano z siedzącą publicznością w ten sposób aby po odjęciu scen, tworzyły jeden tylko amfiteatr.

Inne amfiteatra drewniane budowano potém na polu marsowém. Dopiéro Statyllius Taurus przyjaciel Augusta, około r. 725 od założenia Rzymu, wzniósł budowę amfiteatru kamienną, uszkodzoną przez pożar za Nerona: ta jednak po następném odrestaurowaniu, zupełnie w późniejszym czasie zniszczała.

Amfiteatra w Rzymie, znane z podań lub zwalisk dotąd jeszcze istnących, są te: Amfiteatr zwany *Castrense*, wystawiony na wzgórzu eskwilijskiém; Kolizeum *Coliseum* albo amfiteatr Flawiana, oddany przez Benedykta 14go pod opiekę męczenników i poświęcony ich pamięci, w tym celu ażeby go ochronić i zabezpieczyć od ciągłych uszkodzeń; nakoniec amfiteatr zbudowany przez Trajana, na polu marsowém, a przez Adryana zburzony.

Szranki (Arena) czyli miejsce walki.

Obszerne miejsce w samym środku tworzące owal, było częścią amfiteatru, gdzie właściwie odbywały się walki zwierząt i gla-



(Giełda w Petersburgu.)

diatorów, lub téż inne igrzyska. Ażeby krew łatwiéj wsiąkała, i stawała się mniéj widoczną, wysypywano je piaskiem (arena), i ztąd pochodzi łacińskie miejsca tego nazwisko. Zamiast piasku, częstokroć posypywano szranki cynobrem pięknego czerwonego koloru; a niekiedy i piaskiem złotym. W pewnych zdarzeniach, zasadzano szranki drzewami lub napełniano wodą, do walk Najadów, Syren, ryb, i do bitw na statkach.

Drzewa występowały z otworów na spodzie szranek, prowadzących do budowli podziemnych. Woda wypływała z otworów bocznych, porobionych w komórkach (caveae.) czyli klatkach, które w około szranek znajdowały się sklepione. W tych to klatkach utrzymywano, przeznaczone zwierzęta do walki.

Podium, i miejsca dla widzów.

Drzwi do komórek, robiono w murze otaczającym szranki; na sklepieniach dopiéro komórek urządzona wystawa nakształt bulwarku albo chodnika do przechadzki, zwała się *Podium*. Między podium, wzniesioném na 12 lub 15 stóp od ziemi, a szrankami, znajdował się zwyczajnie rów, *Euripus*, napełniony wodą ażeby walczące zwierzęta przegrodzić pewną odległością od widzów. Początkowo zamiast rowu, rozciągano sieci z powrozów, i kładziono kloce drzewa. *Podium* zdobiły kolumny i balustrada, często nawet malowidła na murze *al fresco*. Tam urządzano pokryte siedzenie cesarskie *Suggestus*, nim zaprowadzono loże stałe; podobnież na podium ustawiano krzesła senatorskie, *biselia*. Było to miejsce, gdzie w nieobecności Cesarza, zasiadali konsulowie, senatorowie, posłowie, westalki, urzędnicy sądowi, i wyprawiający igrzyska. Po nad podium, wznosiły się stopnie czyli ławy w kształcie schodów, wstecz cofające się, jedne nad drugiemi, podzielone na piętra, kliny *cunei*, i galerye *praecinctiones*. Widzowie wchodzili z podwórza porobionemi drzwiami w różnych galeryach. Wejścia takie nazywano *vomitoria*.

Za senatorami w dwóch piérwszych rzędach czyli galeryach, *praecinctiones*, zasiadało zgromadzenie kapłanów, rycerze, trybunowie cywilni i wojskowi, jako téż obywatele rzymscy. Lud siedział wyżéj na ławach *popularia* zwanych, podzielony na klassy albo pokolenia *tribus*. Wszystkie kobiety mieściły się w jednéj galeryi; a niewolnicy zajmowali najwyższą. August wyznaczył oprócz tego rozmaite miejsca mężczyznom żonatym, bezżennym, młodzieńcom, jako téż ich nauczycielom.

Pewien Archeolog, ażeby dokładniejsze dać wyobrażenie amfiteatralnéj budowli patrząc na nią z góry, porównał ją do wulkanicznego krateru, którego wydrążenie zmniejsza się coraz bardziéj, idąc z góry na dół.

W amfiteatrach mieściło się zwyczajnie od 30 do 50 tysięcy widzów. Kolizeum podług spostrzeżeń Fontana, mogło objąć w czasie

nadzwyczajnego widowiska, z przydaniem siedzeń przenośnych, więcéj jak 109,000 osób. Lecz jest to drobnostką w porównaniu z obszerną przestrzenią Cyrków, poświęconych wyścigom na wozach, gdzie pomieścić się mogło aż do 500,000 widzów.

Nadzór ogólny nad amfiteatrami należał do urzędnika, nazwanego *Villicus amphiteatri*. Inni urzędnicy niżsi *Cunearii*, *Locarii*, czuwali nad przyzwoitém umieszczeniem widzów.

Zewnętrzne mury amfiteatrów dzieliły się na piętra przyozdobione arkadami, kolumnami i pilastrami, w większéj lub mniejszéj liczbie, a czasem nawet posągami. Kolizeum ma cztéry piętra.

Opona Velarium.

W ostatnich dopiéro czasach Rzeczypospolitéj, wprowadzono w amfiteatrach używanie opony rozciągane nad widzami, dla zasłonięcia ich od słonecznego upału i deszczu. Kwintus Katulus chcąc naśladować zbytek Kapuanów, piérwszy w Rzymie kazał rozciągnąć w powietrzu purpurową oponę, kiedy z powodu odbudowania Kapitolium, wyprawiał igrzyska dla ludu. Lentulus Spinter spółczesny Cycerona, podczas igrzysk odbywanych na cześć Apolina, również rozciągnął nad teatrem oponę, nadzwyczajnéj cienkości. Juliusz Cezar z wielkim podziwem Rzymu, pokrył płótnem cały rynek i drogę świętą od swego domu aż do Kapitolu. Neron kazał przyozdobić purpurową oponę haftem złotym, na któréj środku sam był wyobrażony pod postacią *Apolina*, prowadzącego *Wóz Słońca*. Gwiazdy złote błyszczały w koło niego. Swietna ta opona użytą była w sławny dzień nazwany *złotym*, kiedy Neron na uczczenie *Tyrydatesa*, któremu oddał królestwo Armenii, wyprawiał igrzyska. Cała scena, wszystkie ozdoby były złocone. Aktorowie nawet, pokazali się w ubiorach z tkanek złotych, a piaskiem złotym wysypano szranki. Za pomocą ukrytych kanałów w posągach i w oponie, zraszano widzów pachnidłami.

Lukrecyusz w Xiędze IV swego poematu, tak opisuje przemiany światła, zdziaływane przez opony:

„Jest to skutek zrządzony przez opony żół-
„te, czerwone lub czarne, na kolumnach na-
„szych teatrów rozwieszane, i wiatrem poru-
„szane; blask tych opon odbija się, na wszyst-
„kich widzach. Scena jest nim uderzona.
„Senatorowie, niewiasty, posągi bogów, po-
„wlekają się światłem ruchomém; a ta gra
„kolorów ma dla oczu tym więcéj powabu,
„im teatr szczelniéj jest osłoniony, i niedopu-
„szcza dziennego światła."

Wysokie maszty, wznoszące się z orkiestry lub ze szranek, a przytwierdzone wielkiemi pierścieniami do murów obwodowych teatru, utrzymywały rozpiętą oponę. Widać jeszcze owe pierścienie, w zwaliskach teatrów Pompei. W niektórych teatrach, amfiteatrach, włazili majtkowie na owe maszty, dla rozpięcia lub spuszczenia opon.

Ci którzy wiedzą z doświadczenia, jak jest trudno utrzymać rozciągniętą a szeroką oponę, nadewszystko kiedy w środku dać nie można podpór, żałują że pisarze łacińscy, o konstrukcyi mechanicznéj w tym celu używanéj, zaspakajających nie pozostawili opisów. Fontan przedstawia wprawdzie plan amfiteatralnéj opony, lecz nie objaśnia szczegółów.

Zwaliska amfiteatrów.

Oprócz Kolizeum czyli amfiteatru Flawiana w Rzymie, były jeszcze w innych miastach amfiteatra, których zwaliska dosyć się jeszcze zachowały, i mogą bydź z pożytkiem oglądane.

W *Albie*, małém miasteczku dawnego Lacyum, rozpoznać się dają ślady amfiteatru, w bliskości klasztoru Kapucynów. W Otrykoli nad Tybrem, miasteczku Umbryi blisko Garyliano (niegdyś rzece Lyris) amfiteatr był zbudowany z cegły. W Puzzolo, z którego pozostała jeszcze część arkad i komórki (caveae) gdzie zamykano drapieżne zwierzęta. W Saturyum, w Kapui, w Weronie, u podnóża góry Mante-cassino blisko domu Varrona; w Pestum, w Syrakuzie, w Agrygencie i w Katanii. W miastach greckich Argos i Koryncie. Wspaniały jest w Istryi. Bardzo wielki w mieście hiszpańskiém Hippella. We Francyi w miastach Arles, Autun, Fréjus, Nimes i w mieście Saintes znajdują się ruiny Amfiteatrów.

O ROMANSIE HISTORYCZNYM.

„Nam, powiadają nowocześni, przynależy chwała, żeśmy wynaleźli *drammat historyczny i romans historyczny*. Naszym także jest bez zaprzeczenia utworem nowy rodzaj drammatów i romansów malujących obyczaje ludzi miejskich. Szyller i Goethe są, po Szekspirze, twórcami nowego świata drammatycznego, który do nas wyłącznie należy. Ryczardson, Fielding, Cerwantes, Scarron istnemi są Kolumbami literatury nieznanéj starożytnym; bo Grecy i Rzymianie, nie dość się zamykając w zakresie życia domowego, nie mogli lub nie chcieli wchodzić we wszystkie jego szczegóły, ani opisywać ich z dokładnością drobiazgową i nadawać opisom swoim barwę szczerości, która dziś tak powszechnie się podoba. Romans zaś historyczny, poczyna się dopiéro od Walter-Skota."

Co za przesadzone uroszczenia, które nie jeden krytyk dzisiejszy utrzymywał i popierał całą mocą swojéj powagi; podobne jednak twierdzenia, tak często brane pod uwagę i rozbiór przez dziennikarzy, nie zawierają w sobie ani słowa prawdy.

To pewna, że nowocześni mogli przekształcić niektóre rodzaje pisania, lecz ściśle biorąc, nic nie wynaleźli. Drammat Szekspira, nie można powiedzieć, aby był więcéj historycznym od drammatu Eschila, który brał pojedynczo, jedne po drugich, podania najwięcéj rozsławione pomiędzy ludem, i nie pominął żadnego z bohaterów dawnéj Grecyi ani żadnéj pamiątki. Agamemnon był właśnie tém dla niego i jemu spółczesnych, czém Wallenstein, dla Szyllera. Różnili się ci dwaj drammatyczni poeci sposobem przedstawienia akcyi, ale cel jeden i tenże sam mieli, z tą tylko różnicą, że trajedya Eschila ściągała się do obrzędów religijnych, a Szekspirowska wystawiała jakie zdarzenie z kroniki gminnéj wzięte. A jeżeli zamiast wchodzenia w drobne szczegóły i okoliczności życia domowego, Hellenowie przestawali na wydaniu wielkich rysów, na utrzymaniu w drammatach tonu poezyi bohaterskiéj i na homeryczném malowaniu charakterów; jeżeli Agamemnon pogański niema chrześciańskiéj i feudalnéj barwy, kogoż to może zadziwiać? Poeci greccy wyrabiali niejako posągi, wyciosywali niby z marmuru swoje wyborne dzieła, trzymając się w téj mierze powszechnie wówczas przyjętych zasad starożytnéj sztuki, poświęcającéj zawsze podrzędność przedmiotowi głównemu, zaniedbującéj wykończenia w częściach dla zajęcia więcéj całością dzieła; przenosili tedy wzniosłą prostotę świata w kolebce nad świetną rozmaitość, nad owe sprzeczności mnogie i dziwaczne, nad owe drobnostki wymagające delikatniejszego uczucia, a wynikłe ze szczególniejszego powikłania dzisiejszych chęci i upodobań. —„Zgadzam się, może kto powié, co do drammatu; „ale romans historyczny niejestże wynalazkiem nowoczesnych?" Nie jest, również jak i drammat. Starego Herodota możnaby słusznie uważać za Ojca romansu historycznego. Bo czyliżby on był nadał imię *Dziewięciu Muz* częściom swojego dzieła, gdyby był zamierzył historyą poważną, historyą w całém znaczeniu tego wyrazu. Dla niego, jak dla Walter-Skota, historya była opowiadaniem zwyczajów, podań, zabobonów, była niby świetną panoramą obyczajów ludzkich. A *Cyropedya* Xenofonta niejestże pierwowzorem *Telemaka*, tak wybornego romansu historycznego i filozoficznego?

Nowocześni zatém niemają najmniejszego prawa do wynalazku romansu historycznego, który wynalazek sobie przypisywali i to jeszcze wyłącznie. Mamyż np. zapomniéć o wszystkich zabawnych powieściach, upowszechnionych w starożytności, które brały swoje nazwanie od różnych miast i okolic? możemyż zapomniéć o *Ośle Złotym* Apuleusza, ułożonym ze starodawnych powieści greckich lub syryjskich, i o tylu bajkach prozą pisanych, któremi rozkoszni mieszkańcy Azyi mniejszéj uprzyjemniali swobodne swe chwile? Ozdoby powierzchowne i ubiory są odmienne, ale grunt malowidła jednaki.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

LENIWIEC ALBO AI.

Zwierzę to żyjące w południowéj Ameryce, mianowicie w Brezylii, uważane było dawniéj za twór najgnuśniejszy; dla tego téż przezwano je *Leniwcem*; nazywaném także bywa *Ai* od głosu jękliwego, który ma wydawać, kiedy jest ranione. Długość jego dochodzi 17tu cali; policzki, nos, i czoło ma nagie; reszta ciała pokryta siercią z wiérzchu rudo-popielatą, na brzuchu srebroszarą, z białawemi po bokach pręgami. Dziwna jest budowa ciała tegoż zwierzęcia. W chodzie swoim niestąpa na podeszwy, lecz się opiera na długie podgięte szpony czyli pazury, i na łokcie przednich nog; tylne zaś nogi tak ma zbudowane, że końcami ich tylko dotykać się może ziemi; przytém osada tychże nóg u miednicy jest taką, że ich kolana nigdy z sobą dotknąć się nie mogą. Palce nóg są całkiem w skórę wrosłe; pazury tylko wolne, któremi zwierzę czepia się pni i gałęzi przy włażeniu na drzewa.—Leniwiec pospolity, równie jak inne pokrewne mu gatunki, przebywa prawie ciągle na drzewach, i bardzo rzadko złazi na ziemię gdzie biedném wydaje się stworzeniem, dla trudnego i powolnego chodu. Powolność wszakże ta zbyt przesadzoną była w opisach wielu dawniejszych naturalistów, utrzymujących, że zwierzę to, objadłszy liście i owoce na drzewie, rzuca się i spada dobrowolnie na ziemię, aby uniknąć trudu złażenia: poczém ledwo przez pół roku zdoła znuwu wleźć na inne drzewo. Teraz przekonano się że te zwierzęta zręcznie i prędko włażą na drzewa i umieją mocno się trzymać pniów i gałęzi. Jeden z naturalistów francuzkich mając z sobą *Leniwca* na okręcie, widział nieraz jak ten po sznurowych drabinach w ciągu 10 minut na szczyt najwyższego masztu właził.

Pokarmem leniwców są liście, owoce drzew mianowicie z gatunków *Cecropia* i *Achra Sapota*; przebywają zwykle na szczytach i w samych koronach drzew; dla tego téż trudno je z dokładnością uważać; widziano jednak że głód mogą znosić bardzo długo, i że posiadają mocną siłę żywotną, która po wielokrotnych postrzałach zaledwo je opuszcza; ranione zaś tém mocniéj trzymają się gałęzi pazurami, i niespadają aż kiedy na śmierć ubi-



LENIWIEC *albo* AI.

te zostaną. Krajowcy jedzą mięso leniwców, chociaż woń ma przykrą i odraźliwą. Samice podczas lata wydają pojedyńczy płód, z kształtu i sierci zupełnie do matki podobny, lecz bez pręgów po bokach. Młode zwierzątko czepia się pazurami kudłowatego grzbietu matki która tym sposobem nosi aż do czasu dorosłości.

w WARSZAWIE, w DRUKARNI JANA GLÜCKSBERGA KSIĘGARZA SZKÓŁ PUBLICZNYCH, ULICA PRZEJAZD N. 649.